

Jak PiS psuje podatki

3 października 2019

Podstawowym problemem polskiego systemu podatkowego jest powodowanie niepotrzebnych zderzeń podatników z administracją skarbową.

W naszym kraju bardzo podobne rodzaje działalności mogą być obłożone różnymi stawkami podatków i składek. Innym przykładem są bardzo podobne produkty, które mogą być opodatkowane różnymi stawkami VAT. Takie próby różnicowania stawiają podatników i administrację na kursie kolizyjnym – podatnicy próbują wykazać, że ich działania podpadają pod niższe stawki, a administracja, że należy je zaklasyfikować tak, aby stosować wyższe stawki.

Różne opodatkowanie bardzo podobnych aktywności wymaga skomplikowanych przepisów, które i tak nie nadążają za rzeczywistością. W efekcie przepisy są cały czas zmieniane, w miejsce domykanych luk wciąż pojawiają się nowe, a energia podatników, zamiast na rozwijanie firm, idzie na ciągłe dostosowywanie się do nowych regulacji – ocenia Forum Obywatelskiego Rozwoju.

Najnowsze działania rządu PiS dalej psują system podatkowy.

Tzw mały CIT (podatek dochodowy od osób prawnych) to nie dodatkowy próg podatkowy, a dwa oddzielne reżimy podatkowe: 9 proc. albo 19 proc. Oznacza to, że cały zysk firmy, która o 1 euro przekroczy próg przychodowy (równowartość przychodów wynoszących 1,2 mln euro), zostanie objęty 19 proc. zamiast 9 proc. stawką podatkową, a firma będzie musiała zapłacić o 43 tys. zł wyższy podatek. Zatem, pomimo wyższej sprzedaży uzyska niższe zyski netto. Takie rozwiązanie zniechęca firmy do wzrostu powyżej progu przychodów. Obniżony ZUS dla jednoosobowej działalności gospodarczej oznacza, że samozatrudnienie staje się bardziej podatkowo opłacalne od

umowy o pracę nawet przy niskich dochodach, co w połączeniu z podnoszeniem płacy minimalnej będzie wypychało mniej wykwalifikowanych pracowników na samozatrudnienie (ze szkodą dla nich).

Zamiast walczyć z przyczynami problemów, rząd PiS przede wszystkim stawia na drakońskie kary. Jaskrawym przykładem nieproporcjonalnych kar jest tzw. wymóg raportowania schematów podatkowych. W żadnym innym państwie Unii Europejskiej maksymalna kara za brak ich raportowania nie jest tak wysoka jak w Polsce, gdzie grozi za to ponad 5 mln euro grzywny (po Polsce najsurowsze sankcje zostały ustanowione w Wielkiej Brytanii, gdzie wynoszą 5 razy mniej – 1 mln euro).

Co więcej, regulacja wprowadzona pod pretekstem wdrożenia dyrektywy unijnej ma znacznie szerszy zakres niż wymagają regulacje unijne: wymóg raportowania transakcji transgranicznych w Polsce rozszerzono też na krajowe, a podatnicy są zobowiązani raportować wszystko, łącznie z korzystaniem z ulg i preferencji podatkowych zgodnych z celem ustawodawcy. Nawet samozatrudnienie członka zarządu może być uznane za schemat podatkowy podlegający raportowaniu.

Efektem jest chaos informacyjny i przekazywanie do organów podatkowych dużych ilości nieużytecznych danych, obciążający zarówno podatników, jak i administrację.

Innym przykładem surowych kar jest Jednolity Plik Kontrolny. Za jeden błąd w wysyłanych administracji co miesiąc JPK, grozi 500 zł grzywny. Ze względu na trudności sprawozdawcze, istnieją firmy, które mogą mieć tysiące takich błędów w jednym pliku. Pytanie, czy Ministerstwo Finansów jest tak naprawdę w stanie te wszystkie błędy zweryfikować? A kary zaczną być wymagalne od 1 stycznia 2020 r.

Zmiany są wprowadzane ekspresowo, bez konsultacji, co powoduje liczne błędy. Nowe przepisy są często niejasne nawet dla projektodawców, którzy próbują je potem naprawiać

objaśnieniami, które jednak nie są wiążące dla organów podatkowych i nie chronią podatników przed odpowiedzialnością karną. Zdarza się, że z objaśnień wynika co innego niż z uchwalonych przepisów. W ten sposób późniejsze próby naprawy wcześniejszych błędów wynikających z pośpiechu i braku konsultacji dalej komplikują sprawę. Na całym świecie podatnik, mając do wyboru dwa sposoby rozliczenia, może wybrać ten, dzięki któremu zapłaci niższy podatek. Klauzule przeciwko unikaniu opodatkowania zabraniają mu jedynie dokonywania sztucznych zmian w tym celu. Inaczej jest w Polsce. Obowiązująca od tego roku klauzula praktycznie wymaga, aby podatnik z dostępnych możliwości wybierał zapłacenie wyższego podatku.

Autorstwo: Adam Mariański i Aleksander Łaszek

Źródło: Trybuna.info